



STUDENCI PO RAZ PIERWSZY BAWILI SIĘ NA WŁASNYM STADIONIE PRZY UL. WYSPIAŃSKIEGO

## Na co studentom Bachanalia...

Święto Bachusa. W starożytnym Rzymie: orgiastyczne obrzędy ku czci boga wina. W nowożytnej Zielonej Górze: fantastyczne imprezy ku czci studenta UZ. Dni Kultury Studenckiej trwały od 10-12 maja.

### Na godzinę

Na godzinę przed oficjalnym rozpoczęciem Bachanaliów z Campusu B wyruszył muzykujący pochód. Studenci podążali za udekorowanym TIR-em. Na jego platformie wrzała techno parada. – Wszyscy by się zmieścili na platformie tej ciężarówce – mówi o liczebności pochodu Elżbieta, studentka II roku. Szare baloniki, maski gazowe, elektroniczny bit. Przybycie korowodu na stadion przy ul. Wyspiańskiego o 14.00 rozpoczęło wielką fetę, która miała potrwać trzy dni. Dobrej zabawy życzył studentom JM Rektor prof. Michał Kisielewicz oraz wiceprezydent Zielonej Góry, Janusz Lewicki, a pobłogosławił ksiądz Paweł Prüfer. – Mimo kiepskiej pogody, pochód mi się podobał. Ludzie stworzyli fantastyczną atmosferę – mówi Agata, studentka III roku. – I szkoda, że zabrakło więcej odważnych osób, które nie bałyby się zmoknąć.

### Na przekór

Rzeczywiście aura pozostawiała wiele do życzenia. Majowy deszcz chłodził imprezowy zapał studentów przez wszystkie dni Bachanaliów. Jednak na przekór pogodzie impreza trwała. Na mokrej murawie stadionu, który mieścił 3,5 tys. gości, pierwszego dnia zagrał zespół *Myslovitz*. Zmarznięte czerwone nosy, chuchanie dla rozgrzewki i ochocze przytupy – tak studenci walczyli w Bachanalia z pogodą.

### Na całego

Studenci bawili się drugiego i trzeciego dnia. Codziennie od godziny 18 grały supporty, po których występowały gwiazdy. Oprócz *Myslovitz* zagraли *Lady Pank* i *In-Grid*. Janusz Panasiewicz, lider polskiego zespołu, zaśpiewał szlagiery, takie jak „Zawsze tam, gdzie ty” czy „Marchewkowe pole”. Świetnie potrafił nawiązać kontakt z publicznością. Włoszka *In-Grid* nie była gorsza. Popisała się znajomością polskiego i urzekła nie tyle głosem, co przemyślaną choreografią. Przystojni tancerze w strojach z czasów prohibicji i powabne tancerki rozgrzewały atmosferę. *In-Grid* przypadli do gustu młodzi Polacy. – Sama też jestem studentką. Studiuję filozofię i mam jeszcze dwa egzaminy – zwierzała się studenckiej „UZetce” podczas wywiadu.

### Na pokaz

Studenci wybrali Miss Bachanaliów. Jury najbardziej zauro-

czyła Katarzyna Wróbel z Rzepina. Pierwszą wicemiss została Julia Trębacz, a drugą Karolina Łapacz. To na pewno powód do radości, że pięknych dziewczyn na UZ nie brakuje. A powody do śmiechu mieliśmy w klubie „Gęba”. Tam przez dwa bachanaliowe dni bawiły kabarety Zagłębia. Studentów zaintrygowała impreza pod nazwą SLOT. Ze względu na pogodę została przeniesiona z deptaku do „Mrowiska”. Każdy, kto tylko chciał, mógł tam pomalować na szkle, wyrzeźbić coś w glinie, zatańczyć.

### Na schwał

Bachanalia to dla studentów upragniony czas zabawy i odpoczynku od nauki. A jednak nie zapomnieli oni o swoich wykładach. W organizowanym przez ZSP konkursie, wybrali Belfra Roku. Ocenili styl ubierania się, poziom roztargnienia, a nawet mowę ciała. Okazało się, że wśród studentów największym autorytetem cieszy się dr Jan Szajkowski. Dwie statuetki, za komunikatywność i urok osobisty, powędrowały do dra Artura Dolińskiego. Killer roku 2005 to dr hab. Ryszard Stankiewicz, prof. UZ.

### Na chybcika

Nie zabrakło imprez sportowych. W biegu ulicznym o Puchar Rektora UZ, wzięło udział blisko 500 osób. Zwycięzcą gonitwy został Szymon Moszak, student filologii polskiej. Największe ciężary na UZ potrafi dźwignąć Łukasz Nietlicki, student wychowania fizycznego. To on pokonał siedmiu rywali w konkursie „Student strong”. W meczu piłki nożnej pomiędzy Campusami lepiej kwiali humaniści. Strzelili ścisłowcom dwie bramki, nie pozwalając na rewanż.

### Na dobre

Na murawie ostro walczyli, a wieczorem wpadli sobie w objęcia. Koło Naukowe „Kontakt” zorganizowało zaślubiny Campusu A i B. Były ocepiny, toast i weselna kapela. – To była świetna zabawa, na imprezie tłoczyli się i studenci, i wykładowcy – mówi Małgorzata Majer, studentka pedagogiki, jedna z organizatorek.

### Na domiar

Za główne bachanaliowe atrakcje studenci musieli zapłacić. Na uczelni wrzały dyskusje nad słusznością takiej decyzji organizatorów. Studenci obracali „piątaką” w dłoni i zastanawiali się, czy wydać go na Bachanalia 2005, czy nie. Lwia część zdecydowała, że warto. Reszta bawiła się na własną rękę w akademikach, przy grillu, w klubach studenckich. Na stadionie czy na trawniku przed akademikami – atmosferę bachanaliową czuć było wszędzie. Jeśli studentom nie zbrzydły Bachanalia przez tegoroczną pogodę, w przyszłym roku może być tylko lepiej.

### Na pewno

Kaja Rostkowska, Jan Walczak

Bachanaliowy reportaż przygotowali dziennikarze „UZetki”, Gażety Samorządu Studenckiego, która nie po raz pierwszy gości na naszych łamach. Dziękujemy!